№ 253. Kraków 2 Listopada — Sobota. Rok 1850

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie poczta *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Nr 13,818-14,135. [302-2-3]

Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnéj wiadomości z strony c.k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie, że opróżniona w Uniwersytecie Jagellońskim w Krakowie katedra patologii i specyalnéj terapii, tudzież kliniki medycznéj w drodze konkursu stanowczo obsadzoną być ma.

Ubiegający się o powyższą posadę, winni są stosownie ułożone prośby, w których swe naukowe usposobienie do wakującéj katedry wykazać, i dyplom na doktora medycyny dołączyć mają — najdaléj do ostatniego miesiąca listopada 1850 r. do c. k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie nadesłać.

Wiadomość o bliższych warunkach, pod któremi katedra rzeczona powierzoną być ma — może być powzięta od Wydziału lekarskiego tegoż Uniwersytetu. Kraków d. 29 września 1850.

Ettmayer,
Szef c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Kraków 1 listopada.

W ponuréj chwili rozpoczynaliśmy lat temu dwa nasz zawód: w tęsknem oczekiwaniu obchodzimy powtórną jego rocznicę. Przychodzi nam przymierzyć drogę, którąśmy postępowali, tak zasady jako i oczekiwania, któreśmy objawiali, przychodzi nam słowem, przymierzyć całą przeszłość naszéj dziennikarskiéj misyi, do téj przyszłości, którą nam dziś już wyraźniéj zapowiada bliższa organizacya naszéj Ziemi.

Dwa wypadki, które wagą i następstwami swemi zapełniły główniéj czas naszego trwania, to jest: ruch październikowy w Wiedniu i wojnę węgierską, uważaliśmy jako fałsz w zasadzie i jako błąd w polityce, który doprowadzić musiał koniecznie do przewagi i panowania siły tylko materyalnéj. (Obacz „Czas" r. 1848 7 listopada — artykuł: *Intelligite reges.*) Sposób ten oceniania najważniejszych téj krótkiéj przeszłości wypadków cechuje, jak sądzimy, dostatecznie nasze ogólne polityczne stanowisko. Znaczny odcień opinii publicznéj w téj mierze różnił się od nas. I nie dziw: bo w narodzie, który tyle od przewagi obcych ucierpiał, przeciwko któremu, nie dla którego dawniéj prawo i porządek społeczny istniały, mogło wielu nawyknąć do pewnéj mimowolnéj dla każdego powstania sympatyi, a ztąd jednostronne ocenienie wypadków wiedeńskich i wojny węgierskiéj; ztąd pewna podejrzliwość i nieufność do władzy; ztąd, zamiast zapatrywania się na nią, jako na kamień węgielny społeczności, upatrywanie w niéj nieprzyjaciela, i ciągła przeciwko niéj opozycya, uważana jakby za zasługę obywatelską lub dowód patryotyzmu.

Pismo nasze nie z tego wyszło stanowiska. Od początku istnienia swego, uważało władzę jako żywioł organiczny społeczności, jako konieczny warunek jéj istnienia; oceniało trudności władzy w chwilach przechodowych; ufało jéj dobréj wierze; obietnice równouprawnienia, narodowości, decentralizacyi, wymiaru sprawiedliwości, brało po prostu za to — czém tak uroczyste przyrzeczenia być były powinny; i oczekiwało spokojnie, cierpiąc obecny nieład, nowéj organizacyi prowincyi i sposobu w jaki przeprowadzoną zostanie. Czy oczekiwanie nasze było bezzasadne — a zasady mylne? czy ich mamy żałować? — Bynajmniéj. Mamy przekonanie, że staliśmy na gruncie prawdy, wnioski nasze były konsekwentne i na zdrowéj oparte polityce. Po obłędach, które do ogromu takich nieszczęść państwo przyprowadziły, powinniśmy się byli spodziewać, iż miasto wstąpić w to samo zaczarowane koło, władza pójdzie nową drogą, nie tą którą jéj stronnicy systemów ostateczności wskazywali, ale drogą pośrednią prawdy, którą jéj jeszcze Stany Niższéj Austryi w podaniu swém do Tronu r. 1846 doradzały. Czy przeto postanowienia świeżo wydane, organizacyi prowincyi i wynagrodzenia dotyczące, spełniły nasze nadzieje? Wyznamy otwarcie, że je najzupełniéj zawiodły. Pierwsze, wzniecając z jednéj strony obawę większego jeszcze niż dotąd podniecenia zarzewiów zgubnie targających między nami przyrodny społeczności porządek, zapowiada z drugiéj strony większe skomplikowanie machiny administracyjnéj która nas cisnęła; w drugiéj widzimy przedłużoną bolesną niepewność, z prowizoryum w jakiém służebności zostawiono, pochodzącą.

Zostawała nam jedna nadzieja. Jakiekolwiek prawa, jakiekolwiek są urządzenia, od wykonania wiele zależy. Rozumieliśmy przeto, iż wprowadzenie w życie tak ważnych ustaw zostawione będzie współrodakom, którzy nasze położenie, stosunki, potrzeby i uczucia zrozumieją. Ale i tu mianowanie trzech Komissarzy kierować mających dziełem indemnizacyi, lękać nam się każe, iż i w dalszych sferach nowego zarządu w upokarzającém zostawieni będziemy upośledzeniu. Zdawałoby nam się, że kraj liczący pięć milionów mieszkańców powinien mieć ludzi zdolnych którzyby zarządowi Obwodów podołali. Jeżeli rząd tego nie uznaje, komuż brak urzędników zdolnych miejscowych jako winę przypisać należy? Toć od lat 80 Galicya w Austryackich kształconą jest szkołach. Czemuż ludzie z tego samego narodu gdzieindziéj potrzebom kraju odpowiedzieć umieją? czemuż sąsiednie Królestwo Polskie w zdolnych obfituje urzędników i dostarcza rządowi rossyjskiemu dyplomatów jak Matuszewicz, Chreptowicz, Potocki, Brunów; prawników jak Hube, Zaborowski; dyrektorów sprawiedliwości jak Wyczechowscy, iż pominiemy innych; czemu tam wszystkie urzędy miejscowemi osadzone a niesłyszeliśmy nigdy aby się na brak onych uskarżano?

W świeżym artykule mówi *Reichszeitung*, iż Galicya uważaną była zawsze jako szkoła w któréj się kształcili najzdolniejsi urzędnicy Austryjaccy. Była to więc może próba, może *experimentum in anima vili*, ale to co było dopiero próbą, szkołą, nie mogło też być, przyzna zapewne *Reichszeitung*, dobrym rządem. I rzeczywiście. Jakiż się przemysł rozwinął pod ich wpływem? Jakież instytucye prawne powstały albo polityczne, jaki stan społeczny wyrodził się z owych rządów? — Kiedy Poznańskie przeszło z pańszczyzny w oczynszowanie, i lud swój ucywilizowało, kiedy Królestwo Polskie dla przemysłu wydało miliony i rozwinęło fabrykacyą sukna i wyroby żelaza do wysokiego stopnia, kiedy od lat 25 cieszy się hipoteką wzorową, Towarzystwem kredytowem i Bankiem które jego kredyt do najwyższego podniosły stopnia, Galicya oprócz wyrobu wódki i wypasu bydła żadnego przemysłu nie rozwinęła ani rozwinąć mogła.

Że pomiędzy urzędnikami austryackimi są ludzie wysokich zdolności to widzimy jawnie, lecz niestety, jawnie w centralnych Austryi prowincyach gdzie swoi między swymi z współczuciem zarząd prowadzą. W Galicyi zaś niestety, urzędnicy austryaccy tworzyli zawsze jakby społeczność osobną, a w działaniu ich urzędów szczególny objawiał się nadto brak karności i przejęcia się prawdziwem znaczeniem służby publicznéj, jako obowiązku względem władzy wyższéj i względem narodu; który to brak, sprawiał skutki w brew przeciwne temu czego się oczekuje po dobréj administracyi. Nowa organizacya zamiast zmniejszyć, powiększy liczbę urzędników państwa, a tem samem skrępuje samoistność Gmin, w któréj sferze jedynie mieliśmy nadzieję zlać zawistne sobie społeczne żywioły.

Wypowiedzieliśmy prawdę otwarcie bez niechęci, bez przesady; bo sądzimy że nam wolno uczucia nasze i obawy przekładać. Jest to prawo serca ludzkiego: ból wypowiedziany przynosi ulgę, tłumiony nurtuje po głębiach, zatruwa serca i przybiera kształty niezawsze bespieczne. Czy z resztą prawda względna przynajmniéj co do wrażenia jakie w kraju nowe sprawiły patenta, nie jest dla ministeryum potrzebną? czy to tak łatwo o mil sto w potrzeby obcéj narodowości utrafić, odgadnąć jéj tajemnice, aby gardzić głosem sumiennym który niema zarozumienia aby kierował, ale który ostrzedz pragnie? Téj powinności przychylnego ostrzegania dopełnialiśmy dotąd, dopełniać będziemy nadal względem rządu, pragnąc by jego kroki wyrzeczonéj zasadzie sprawiedliwości odpowiedniemi były. Nic bowiem w istocie nie jest taką zepsucia szkołą jak niesprawiedliwość, ani dzienniki radykalne, ani zgubna propaganda, ani konspiracye tak szkodliwych nie są w stanie wydać owoców. Na drodze niesprawiedliwości łatwo przywieść można znękanych ludzi do stanowiska Jakobinów, komunistów, zgoła anarchiczne wywołać życzenia. Co do nas, niepotrzebujemy zapewniać, iż przeciwko fałszowi fałszem walczyć nie będziemy. Stoimy przy prawdzie i w nią wierzymy, wiemy że ona jest wieczną, umiemy być cierpliwemi, a wiemy także jaką szkołę narody co zgwałciły zasady organiczne żywotne, przechodzić mają.

A teraz odzywamy się znowu do naszych czytelników i współobywateli zaklinając ich, aby w pośród ciężkich prób przez które przechodzą nie szukali zbawienia tam kędy tylko zgubę znaleźć mogą. Oszczędność i praca a nadewszystko godność osobista, słowem cnota i dobra sława mogą nas zasłonić od zupełnego upadku majątkowego i zapewnić stanowisko szanowne bądź co bądź. Jeżeli nam odjęty będzie udział w ważniejszych kraju urzędach, nie gardźmy najniższemi nawet; nie stopień ale sposób sprawowania urzędu robi jego zaszczyt. Nie o to idzie w jakiéj sferze kto pracuje ale o to, jak ją wypełnia. Tu jest równość możebna, gdziekolwiek indziéj jest ona czczą utopią. My, póki nam tylko będzie wolno, i póki będziemy mogli z osobistą godnością, póty nie przestaniemy przemawiać za waszą i naszą sprawą, służyć wam czy pociechą, czy radą na jaką nas stać. A więc w imie Boże — rok trzeci.

Piszą nam zpod Warszawy:

26 października. Czy list mój przed trzema pisany dniami was doszedł lub nie — nie wiem: ale to wiem, że wymówki nie potrzebuję, aby kilka podanych w nim szczegółów sprostować.

Otóż ułaskawienie pp. Lubowidzkiego i Henryka Łubieńskiego nie jest całkowite. Jest to tylko zamiana uwięzienia w Zamościu na wywiezienie w głąb Rossyi, i to z najwyższéj woli Cesarza, przeciw obietnicom danym przez ks. feldmarszałka i prośbom jego u monarchy.

Syn margrabiego Wielopolskiego nie do wojska ale do paziów wstępuje, a tymczasowo otrzymał paszport do podróżowania we Włoszech.

Sprostowawszy co winieniem, powiem wam, że cesarz przyjmował cesarza Austryi przy dworcu kolei żelaznéj w mundurze huzarskim węgierskim. O amnestyi całkiem głucho: jak mówią, cesarz nie w dobrym

humorze. Do Petersburga wyjeżdża jeżeli prawda 29 b. m. Oprócz otworzenia komory dwa podobno tylko nowe po'pisał prawa. Jedno zmieniające przepisy co do emerytur, które nadto skarb wypróżniały, z czém połączony zakaz żenienia się niższym urzędnikom bez zezwolenia Rady Administracyjnéj, celibat zupełny aż do pewnego otrzymanego czynu. Drugie znoszące wojtów gminy, a wprowadzające w to miejsce jak w rossyjskich guberniach *prystawów*, urzędników odpowiednich co do nowych atrybucyj komisarzom okręgowym policyjnym.

O balach wam nic nie piszę, Kuryer mnie zastąpi i lepiéj.

Odbieramy następną korespondencyą z Drezna:

Drezno 29 października. (K.) Właśnie gdy dochodził rąk naszch nekrolog umieszczony w *Czasie*, zebrani byliśmy na cmentarzu katolickim tutejszym, by oddać ostatnią a bratnią posługę zwłokom ś. p. Henryka Księcia Lubomirskiego.— Smierć ta, choć oddawna przewidziana, żalu koić nie mogła; rozstanie boleśném zawsze.— Cmentarz tutejszy, gdzie tyle spoczywa już braci i sióstr naszych, napełnion był wszystkimi znajdującymi się tu ziomkami.— Kaplica przystrojona staraniem godnego kapłana, który nieboszczykowi chwile konania łagodził, brzmiała harmonijnym śpiewem sierot zakładów tutejszych — błagały one Boga, a błagały tak rzewnie, jakby pojęły, że i my sierotami, bo na obcéj ziemi....... Gdy ostatnie błogosławieństwo kapłana spłynęło na szlachetne rysy, które śmierć sroga piętnem już swojém nacechowała, jeden z rodaków Karol Hoffman, mąż nieodżałowanéj autorki, Klementyny Tańskiéj, i sam znany jako utalentowany pisarz i mówca, znany także z wyniosłości uczuć i serca, wystąpił z grona otaczających go braci, i wśród rozrzewnienia ogólnego tak się odezwał:

Szanowni Ziomkowie!

Do was tylko mowę moją obracam. Za granicami kraju składamy wszyscy jedną rodzinę; i możebyśmy ubliżyli samym sobie, gdybyśmy zwłoki męża staropolskiéj cnoty, potomka tylu panów, ród Jagiellońskiego tronu, naczelnego stróża tak poważnéj dziejów naszych skarbnicy, rodzinném jeszcze, choć krótkiém, niepożegnali słowem.— Nie jest tu miejsce wyliczać po szczególe czyny nieboszczyka, wiadome są one każdemu z was, bo każdy z was był jego znajomym, przyjacielem, lub krewnym;— oddam mu cześć ostatnią, wspomnieniem kilku wrażeń, które smutny zgon jego w pamięci naszéj zostawił.

W narodzie co przeszedł całe pasmo politycznych nieszczęść, co grzechy przodków własnym odpokutował upadkiem — każdy obywatel czuje się powołanym do ratowania tych przynajmniéj skarbów przeszłości, których poszanę opatrzność skrępowała!— sumienia zwyciężonych i zwycięzców.— W narodzie takim dobrzy obywatele rodzą się, nie tworzą; bo miłość ku ojczystéj ziemi jest darem człowiekowi wrodzonym, darem Bożym, a darów Bożych żadna ludzka siła zatrzeć nie zdoła.— Niemasz stanu, nie masz powołania któreby na téj drodze do jednego nieprowadziły celu, różnica w środkach nie stanowi różnicy w zasługach, i wyborem obowiązków obywatelskich nie kieruje rachuba, ale natchnienie i serce— Cóż nam lepiéj, cóż nam dobitniéj przypomina te prawdy jak cnotliwy żywot zgasłego przyjaciela naszego H. Ks. Lubomirskiego? Pielęgnować troskliwie patryarchalne obyczaje przodków, wlewać w potomstwo czyste zasady moralności i wiary, budować bliźnich zacnością rodu bez dumy, zamożnością bez samolubstwa, słodyczą charakteru; serdecznością uczuć skarbić sobie same przyjaźnie, rozbrajać zawiści, nieusuwać się od usług publicznych, gdziekolwiek woła sumienie i powinność, oto jest treść, oto zadanie życia, które sobie obrał H. Lubomirski.— W podeszłych dopiéro leciech podjął na siebie brzemię, które mu przynosiło wiele zaszczytu, wiele zasługi, ale razem olbrzymią odpowiedzialność i troski.— Nie śmiał odmówić trudu, który nań wkładała i wola dostojnego fundatora i wysokie stanowisko, jakie w obywatelstwie zajmował. Czuł on dobrze całą ważność powierzonéj mu Instytucyi, wiedział że zakład Ossolińskich, tak zamożny w środki, tak bogaty w skarby literatury, stać się powinien latarnią oświaty, kultury, moralnych nawet tendencyj całéj prowincyi— a jeżeli skutki nieodpowiedziały jeszcze oczekiwaniom, przypisać to należy niefortunnym wypadkom i okolicznościom, które ustawicznie krzyżowały jego najlepsze chęci. Nie będę wyszczególniał kolei, przez jakie pod jego sterem przechodziła wspaniała instytucya Ossolińskich; do niéj należy wpisać w swe roczniki dokładny rachunek zasług pierwszego jéj kuratora.— Głos publiczny to mu tylko oddaje świadectwo, że poślubił ważne swe obowiązki z gorliwością mecenasa i sercem Polaka— że je dźwigał więcéj niż przez ćwierć wieku, niepomny na zdrowie i sędziwe lata, że je uważał za swój najpiękniejszy wieniec obywatelski, za klejnot chluby swojego domu, że do ostatniéj godziny życia, nieszczędził zakładowi ni pilności, ni ofiar.— Już umierał, a jeszcze do rzewnych wspomnień o drogich mu dzieciach mieszał wspomnienia o drogim mu Zakładzie i Ojczyznie. Panowie moi! Kto kochał dzieci jak ojczyznę, ojczyznę jak dzieci, czyż nie godzien abyśmy z czcią synowską, rzucili garść ziemi na jego mogiłę?...

Szanowny Cieniu! ulatuj ku niebu po koronę poczciwego człowieka! niech cię to nie boli, żeś zasnął na obcéj ziemi.— Kto w sercu nosi ojczyznę temu wszędzie zgon błogi.— Pomnij na zacne dusze, jakie już uleciały przed tobą z tego ustronia, dusze Wodzyńskich, Brodzińskich, Wojczyńskich. Owi to męże nauki, pióra i miecza, owe, że tak rzekę, uświęcone patrony tutejszych mogił, posłużą ci za swaty twego z wiecznością przymierza, i ujmą cię w swoje ramiona i poniosą tam wysoko przed Majestat Przedwiecznego! Uczczony braterskiém ich powitaniem, spuścisz na nas nie łzę żalu, ale łzę radości i wesela, żeś na jednem z nimi miejscu skończył ten żywot bied i trosków, i stanął wraz z nimi w rzędzie wybranych!

I my z nim zarówno złóżmy dzisiaj nieboszczykowi pożegnanie ostateczne w imieniu wszystkich mu znanych krewnych, przyjaciół i dzieci— w imieniu strapionéj a kochającéj córki Izabelli Księżny Sanguszkowéj, która ulubionego ojca do śmierci, i po śmierci nawet na chwilę nieopuściła.— A teraz westchnąwszy do Boga prośmy, by mu lekką była ziemia, gdzie tylu wiernych a płaczących po sobie zostawił.

Dla szczupłości miejsca w ostatnich dwóch tygodniach poświęconego polityce w dzienniku naszym nie mogliśmy podawać szczegółów o żałobie i żalu jaki wywołał zgon królowéj Belgijskiéj. Jeden z naszych korespondentów podróżujący w téj chwili, nadsyła nam w tym przedmiocie list następujący:

Bruksella 26 października. Jadąc właśnie koleją żelazną z Akwisgranu, doszła nas wiadomość o dopiero co zaszłéj śmierci królowéj Belgijskiéj; a wjechawszy w granice tego królestwa, już o niczém innem nie mówiono i wszędzie widzieć można było smutek powszechny, któren ta strata wzbudzała. Odtąd, przez wszystkie miejsca, któremi koléj żelazna wiedzie, odgłos żałobny dzwonów, tak skromnych kościołów wiejskich, jak staroświeckich i wspaniałych flamandzkich katedr, towarzyszył mi aż do Bruxelli, dokąd tegoż samego dnia przewieziono ciało nieboszczki królowéj. Niepotrzeba wam opisywać, bo pisma publiczne tutejsze i zagraniczne, obszerne dały opisy wszystkich szczegółów śmierci królowéj i okazałych obchodów pogrzebowych, które z tego powodu, po całym kraju miane, aż po najdrobniejszych miejscowościach odbywały się. Ale co więcéj jest zajmującem, to że pod całą wystawnością i przepychem publicznéj i że tak powiem *oficyalnéj żałoby*, kryje się skromniejsze lecz daleko wynioślejsze uczucie, jak najrzetelniejszego i głębokiego żalu po téj stracie która wszystkie warstwy tutejszego społeczeństwa bez różnicy stanu, wieku i wiary do żywego przejęła. W tém mieści się razem najszczytniejsza pochwała zmarłéj królowéj i moralnego usposobienia mieszkańców tego kraju. Bodajby podobne uczucia częściéj wzniecane i podzielane bywały, bo przyzna każdy, że w czasach zapalczywych szermierstw stronnictw, obłędów, nieufności i niezgody, w których żyjemy, obraz, jaki dzisiaj Belgia przedstawia po stracie ukochanéj swojéj królowéj, błogiem wrażeniem przenika i jakimsiś już nieznajomym blaskiem wśród posępnego horyzontu naszego odbija się.

Można sobie wystawić, ile obok tego powszechnego żalu wielkim i rzewnym być musi ten który teraz w tajnikach serc rodziny królewskiéj się odzywa. Ale są uczucia którym żadne słowo nie sprosta, a które na wzór starożytnego rzeźbiarza pobożną zasłoną okryć należy. Wolę raczéj niektórych szczegółów wam udzielić, tyczących się rodziny królewskiéj.

Królowa zostawia troje dzieci, z których najstarszy książę Brabancyi liczy 15 a najmłodsza księżnicka lat 10. I każden tu powtarza, jak wielką te dzieci poniosły stratę w wieku właśnie, w którym tyle jeszcze, zwłaszcza takiéj matki potrzebowały; król sam czuje to głęboko, i często z tym daje się słyszeć. Zresztą pozostaje pogrążony w smutku, którego nic dotąd zmniejszyć lub przerwać nie może. Mimo rozgłaszanych niektórych wieści, mogę wam zaręczyć, stósownie do powziętych wiadomości a najlepszego źródła, że król w ostatnich szczególniéj czasach, żył z królową w najlepszem i najścislejszem porozumieniu. Całe ich życie płynęło wspólnie, najwięcéj w zaciszy domowego ogniska. Tam po zatrudnieniach dziennych, wśród grona familijnego, spędział król swe wieczory; najczęściéj czytywał głośno, ciekawe lub ważniejsze nowe wyszłe książki, a królowa słuchała siedząc przy robocie. Jeżeli trafiła się jaka prywatna audyencya lub nadejście ministra jakiego z interesem, ten układ wieczorny nie doznawał ztąd żadnéj zmiany i królowa nieoddalała się i tak we wszystkiem dzieliła zajęcie się i zatrudnienia małżonka swego. Taki wątek wspólnego życia, gdy raz zerwanym zostanie, nic go zastąpić niezdoła, i to jest czego król dzisiaj boleśnie doświadcza. Jak wiadomo, królowa Amelia zresztą rodziny swojéj, przybyła z Claremont na tydzień przed zejściem córki swojéj, i anielską swoją dobrocią i chrześciańską rezygnacyą osłodziła jéj ostatnią chwilę. Ci którzy bliżéj mieli sposobność widzenia téj królewskiéj rodziny tylu ciosami dotkniętéj, które jedne po drugich jak gęste gromy na nie spadały, uważali, że królowa matka, mimo wieku i ciężarów które ją tłoczą, znosi je z odwagą i z pewną siłą, kiedy na książętach, zwłaszcza na Nemours i Joinville, ostatnie wypadki widoczne pozostawiły ślady: pierwszy blady, podstarzały, zdaje się cierpieć na jakąś wewnętrzną chorobę; drugi, ów świetny i rycerski Joinville, smutny, cierpiący, chodzi schylony jakby dotknięty przedwczesną starością. Nowy dowód, że dziś co tylko najszlachetniejszego, bólem i męką żywot sączy.

Pod wszelkiemi względami miałbym więcéj do napisania o tym kraju, któren wśród zamętu ościennych stanów, jest, że tak powiem, szczęśliwą oazys polityczną, ale to na przyszły raz zostawiam.

Kraków 1 listopada. Na posiedzeniu pełném prywatném Towarzystwa Naukowego tutejszego dnia wczorajszego, ponowionym został stósownie do przepisów zarząd tegoż towarzystwa w sposobie następującym:

Prezydującym w Wydziale Akademicznym obrany został prof. Antoni Zygmunt Helcel.

Prezydującym w Wydziale rozpowszechniania oświaty obrany został prof. Jan Kanty Steczkowski.

Sekretarzem ogólnym Towarzystwa na nowo prof. Józef Kremer.

Członkami Komitetu w Wydziale Akademicznym panowie: J. K. Rzesiński,
Antoni Małecki,
Fryderyk Skobel,
Ignacy Czerwiakowski,
Dr. Fil. Karol Kremer,
Dr. Fil. Teofil Żebrawski,

Sekretarzem Wydziału prof. Jozefat Zielonacki.

Członkami Komitetu w Wydziale rozpowszechniania oświaty, panowie:
JMC. ksiądz Jakubowski Adam,
Bentkowski Jan,
Dr. Wróblewski,
J. K. Morelowski Dyrektor,
Boroński Sędzia,
JMC. ksiądz Janutka,
Sekretarzem: Józef Głębocki.

Przegląd Polityczny.

Korespondencya berlińska, którą poniżéj kładziemy, pisana pod wpływem wczorajszych wiadomości, w smutnych barwach wystawia obecne stanowisko gabinetu pruskiego. W rzeczy saméj mówiono, że nadeszła nota gabinetu rossyjskiego, która oświadcza, że gabinet petersburgski wszelki atak na wojska bawarskie będzie uważał za *casus belli*. Głoszono, że Manteuffel miał wystąpić i że nakazano znaczną mobilizacyą wojska. Z drugiéj strony trwało jeszcze na umysłach wrażenie ogłoszonych przez angielskie dzienniki propozycyj franko-rossyjskich względem zajęcia prowincyi Nadreńskich i Szląska. Tymczasem co do tego ostatniego punktu rzecz się wyjaśniła. Zapaleni Bonapartyści chcąc jakąś niespodzianką wojskową zająć i podłechtać umysły Francuzów, wpadli na myśl podobnéj kampanii; wieść doszła aż do *Timesa*, lecz jen. La Hitte zważywszy, że prezydent bez odroczenia Izby, co jest rzeczą niepodobną, niemógłby rozpoczynać wyprawy, że następnie wyprawa jak z początku zadziwienie tak późniéj oburzenie musiałaby wywołać, propozycyi téj niewziął na seryo, tak dalece, że *Constitutionnel* w ostatnim o sprawie téj pół-oficyalnym artykule, daleko nawet oględniéj niż *Globe* względem Prus występuje. Zresztą świeżo przybyły do Berlina Persigny oświadczył się z jak najżyczliwszém usposobieniem gabinetu franc. względem Prus.

Już też dzisiaj mniéj groźne po Berlinie biegały pogłoski; mówiono wprawdzie, że nota rossyjska wymierzona jest przeciw zagranicznéj polityce gabinetu, że jeden mininister ma wystąpić, ale doszło kilka szczegółów o warszawskich konferencyach. Według tych wiadomości ks. Schwarzenberg w Warszawie z sześciu punktów proponowanych przez hr. Brandenburga, cztery miał przyjąć a dwa odrzucić. Do ostatnich należy żądanie Prus, aby prezydencya przyszłéj centralnéj władzy niemieckiéj kolejno do Prus i do Austryi należała, na co się Rossya zgodziła. Nie mogły się także oba mocarstwa pogodzić względem miejsca konferencyi; Prusy wyznaczyły Drezno, Austrya Wiedeń.

— Ostatnie rozporządzenia rządu Heskiego pokazują, że Elektor zamierza Kassel całkiem na uboczu zostawić i oddać je w ręce nieprzyjaciołom swoim, to jest Prusakom. Wojsko heskie ściąga całe do Hanau, dokąd co chwila przybyć mają Bawarczycy; opuszczonego Kassel strzeże na nowo gwardya narodowa. Oficerowie hescy przesłali Elektorowi adres, w którym oświadczają, że aczkolwiek wierni tronowi, wykonania rozkazów ministeryalnych z sumieniem swojém i przeświadczeniem o prawie

pogodzić nie mogli. Bundestag zamianował austr. hr. Rechberga komissarzem wojskowym elektorskiéj Hessyi, który przyjedzie do Kassel i tam wyda proklamacyą. Zbliża się więc dzień rozstrzygnienia.

— W Monachium zapał rycerski rozgrzał wszystkich głowy; żołnierzom publikowano Standrecht, ale mimo to wysłano 27 z. m. do korpusu stojącego nad granicą heską rozkaz czekania. W Badeńskiém Prusy znowu poniosły klęskę przez zmianę ministeryum, którego naczelnikiém jest v. Rüdt stronnik polityki południowo-niemieckiéj. Nowe ministeryum Münchhausena w Hanowerze, w istocie rzeczy trzymać się będzie dawnéj drogi Stüvego, to jest stawać zawsze na stronie, a między Austryą i Prusami neutralnie.

— Dzienniki berlińskie ogłaszają noty gabinetu pruskiego przesłane do Wiednia i Kopenhagi w celu załatwienia sprawy Szlezwickiéj. Według tych dokumentów, gabinet pruski utrzymuje, że obecnie nieistnieje żaden centralny organ Rzeszy niemieckiéj, dla tego Prusy żadnéj interwencyi w Szlezwiku nakazanéj przez Bundestag, nie ścierpią. Dla załatwienia zaś sprawy proponują zesłanie komissyi przez ogół niemieckich państw, któraby wspólnie z delegowanymi stron wojujących w Hamburgu dokonała pacyfikacyi. Rozeszła się pogłoska, że Duńczycy mają zamiar przejść Ejderę i że pod Friedrichsort przyszło znowu do bitwy.

— Nadeszłe wczoraj wiadomości z Paryża kazały się spodziewać dłuższego nieco pokoju w sferach wyższych organów rządowych; dzienniki zajmowały się tylko artykułem *Timesa* i szczegółami zawartemi w *Ordre* według których jen. d'Hautpoul miał zamiar rozdzielić komendę paryzką. Wszakże zgoda była krótko trwała i do cięższego jeszcze przyszło nieporozumienia między prezydentem i jen. Changarnier. Rzecz tak się ma:

Po usunięciu Hautpoula prezydent okazywał się bardzo niezadowolony, jużto z powodu straty swego ulubieńca, już téż z przyczyny koncessyi, którą musiał uczynić Changarnierowi i komissyi prorogacyjnéj. Nieuspokoił się po upływie dwóch dni i postanowił oddalić od komendy jednego oddziału w Paryżu jen. Neumayer za to, że tenże podczas rewii w Satory, wydał wojsku zakaz czynienia antykonstytucyjnych okrzyków. Kilku ministrów poszło z tą propozycyą do jen. Changarniera; Fould był nawet u niego kilka razy lecz zawsze napróżno. Grożono sobie obustronnie, aż Changarnier z gniewem odpowiedział, że zwoła natychmiast komissyą i z mównicy zgromadzenia wyjawi przyczyny dymissyi Neumayera. Przestraszony jen. Schramm prosił o cierpliwość, i zwoławszy ministrów udał się znowu do Elizeum. Zrozumiano że stanowisko prezydenta w téj sprawie było niezręczne, aby mu więc oszczędzić zupełnéj koncessyi, trzeba było się na coś zgodzić i w tym celu proponowano, że jen. Neumayer zostanie oficerem legii honorowéj, byleby Changarnier zezwolił na jego dymissyą, a zostawia się temuż prawo mianowania następcy. Nie udały się negocyacye; obie strony niezmiernie rozjątrzone, a z tych drobnych niesnasków politycy paryzcy wielkie na przyszłość budują rzeczy. Niewątpimy, że spór skończy się w pokoju i na tém ściślejszéj zgodzie.

— Dzienniki Lyońskie donoszą nakoniec a zaaresztowaniu kilku osób w skutek odkrycia spisku, lecz do całéj téj sprawy umyślnie przez *Constitutionnela* podniesionéj, niezmiernie małą przywięzują wagę. *Pressa* z tego powodu wyborną robi uwagę, że jak z jednéj strony nikt zazwyczaj wymyślonym na postrach fantasmagoryom spisku niewierzy, tak z drugiéj daje naukę, że teraz czas uczyć się i pracować jawnie a nie konspirować, a konspiratorowie największy mieliby kłopot w przypadku swego zwycięstwa.

— *National* i *Republique* ogłaszają dwie odezwy z londyńskiego komitetu Mazziniego, który w téj chwili nic innego niechce, jak tylko zaciągnąć pożyczkę dziesięciu milionów franków, a to na zakupienie broni, amunicyi i innych przygotowań wojskowych w celu wywalczenia niepodległości włoskiéj. Ma być 100,000 akcyj po 100 franków. Wątpimy bardzo aby się znalazło wielu bankierów chętnych do udziału w téj pożyczce.

— W Turynie zatrudniają się już wyborem prezesa do zwołanéj na d. 5 b. m. Izby. Zdaje się, że tak ministeryum jak i opozycya wynagradzając trudy p. Pinellego chce go utrzymać na krześle prezydyonalném.

Wiedeń 28 paźdz. Nowo wychodzący dziennik wiedeński obwieszczeń, po wydaniu pierwszego numeru na d. 27 paźdz. został zakazanym z powodu, iż nieograniczając się na obwieszczeniach, wiadomości polityczne umieszczać począł.

— Mówią że w dalszéj konsekwencyi wolności religijnéj, dozwolone zostały bezpośrednie stosunki zakonów ze swoimi jenerałami w Rzymie, co od czasu Józefa II zakazaném było.

— Zebrana w ministeryum komisya celem wyszukania środków mogących Wenecyę od zupełnego ochronić upadku, zakończyła swoje prace i złożyła statystyczne raporta przekonywające o ogromnéj różnicy między dzisiejszą epoką a stanem miasta w latach 1831—1847 kiedy było ono wolnohandlowém. Komisya oświadczyła, iż przywrócenie jedynie wolnego portu, miasto podźwignąć zdoła.

— Wspomnieliśmy już dawniéj, iż na łonie kościoła grecko-nieunickiego wpaństwie Austryackiém wyrodzić się z czasem mogą rozdwojenia. Synod zwołany celem urządzenia stanowiska tego kościoła, zamienił się w pole walki narodowéj Serbów i Rumunów. Ci ostatni nie chcą podlegać Rajaczyczowi i oddzielnego żądają patryarchatu, a znalazłszy u rządu poparcie na zasadzie *równouprawnienia*, przeprowadzą zapewne zamiar swój. Patryarcha Serbski nie mogąc się oprzeć żądaniom Rumunów pragnie przynajmniéj. aby arcybiskup ich choćby we względzie dogmatycznym podlegał mu. Zdaje się że owoce tego synodu będzie ktoś inny za granicą zbierał.

— 31 października. Na wniosek ministra oświecenia, mający na celu organizacyą akademii sztuk pięknych w Wiedniu, NPan przychylając się de tegoż na zasadach w nim skreślonych, nakazał, aby urządzenie pomienionéj akademii wedle projektu nastąpiło i żeby akademia przestała być władzą w przedmiotach sztuki i stowarzyszeniem, a zamieniła się tylko na wyższą szkołę sztuk pięknych.

— Po raz pierwszy w Austryi daty statystyczne przestały być tajemnicą i bióra tymczasowo do ministeryum handlu przydzielone, wypracowały ogólne wykazy do statystyki państwa, które jako materyały użyć się dadzą do porządnego statystycznego dzieła. Wydrukowanie tych wykazów, właśnie co się ukończyło.

— Korespondent Wiedeński *dziennika konstytucyjnego z Czech* zapewnia, że wkrótce wyjdzie nowe prawo drukowe, w którém podział wykroczeń drukowych nastąpi na przestępstwa i przewinienia, i pierwsze sądzić będą przysięgli, drugie sądy policyi poprawczéj.

— Bawiący tu konserwatyści węgiercy zamierzają wydać program swojego stronnictwa.

— Projekt ministeryum oświecenia tyczący się funduszów na założenie i utrzymanie szkół ludowych, przyjdzie wkrótce pod obrady.

— Kominiarz, który wczoraj wpadł pod koła pojazdu cesarskiego, umarł z rany w głowę odniesionéj. Kuczer cesarski zeskoczył z kozła chcąc nieść rannemu ratunek i również się poranił.

— Baron Kübeck miał również udział w konferencyi Warszawskiéj i wraz z Cesarzem powrócił do Wiednia.

Praga 27 paźdz. Dzisiejszy numer *Union* donosi co następuje: odpowiedzialny redaktor *Union* dr. Gabler, znowu został aresz owany. Redakcyi nadesłaném zostało następujace pismo: Do szanownéj redakcyi *Union*. Praga 26 października 1850 roku. Gdy Redaktor został tu uwięziony, tymczasowy redaktor dziennika *Union*, który na czas uwięzienia pana dra Gablera odpowiedzialność za ten dziennik przyjmuje, zechce nazwisko swoje dziś ieszcze wymienić. Z polecenia wys. c. k. prezydium komendy wojskowéj krajowéj. J. Franz kapitan-audytor. Temu zawezwaniu zadosyć czyniąc, oświadczam, że od dnia dzisiejszego nadal przyjmuję odpowiedzialność za Union. Dr A. H. Springer.

Komisya wojskowa śledcza na Hradczynie ogłasza w Pragskiéj gazecie, że dr. Gabler aresztowany został dla odsiedzenia reszty kary, od któréj był uwolniony i szeroko rozwodzi się nad teoryą aktu „łaski.“

ω **Wiedeń 30 października.** Cesarz wrócił wczoraj o 7éj godzinie wieczorem. Na placu Sgo Stefana powóz cesarski wywrócił przechodzącego wyrobnika. Jenerał Grünne wyskoczył natychmiast z powozu, rozkazał przybocznemu doktorowi opatrzyć ranę i zawieść skaleczonego do szpitala.

Dziś o 12éj godzinie była rada ministrów pod prezydencyą księcia Szwarzenberg. O rezultacie konferencyj w Warszawie nic dotąd nie wiadomo pewnego. To tylko mi zaręczono, że Cesarz był bardzo dobrze przyjętym, i że w sprawie niemieckiéj jest zupełna między Austryą i Rossyą zgoda.

Z Anglii i Francyi czekały na przybycie Cesarza i ks. Szwarzenberga ważne depesze przywiezione przed dwoma dniami przez gabinetowych kuryerów, p. Hawilton i de Vernignac. Ten ostatni, który jest przy tutejszém poselstwie, zapewnia mnie, że gabinet francuski w kwestyi duńskiéj działa wspólnie z Rossyą i z Anglią, i że wszystkie wieści o innéj polityce są bezzasadne. W depeszach przywiezionych przez niego, ma być wezwanie Austryi do wspólnego wkroczenia lądem i morzem do Szlezwiku i Holstynu. Od Prus skończy się na otrzymaniu wolnego przejścia wojsk Rzeszy niemieckiéj.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 28 października. Wczoraj o godzinie 9éj rano J. C. K. Apostolska Mość N. Cesarz Austryacki, znajdował się na Mszy ś. w kościele ś. Aleksandra, przy ulicy Wiejskiéj. J. C. K. Apostolskiéj Mości, towarzyszyły osoby z orszaku jego; Mszę zaś ś tą odprawiał W. JX. Kanonik Naruszewicz, proboszcz parafii przy tymże kościele. Przy wejściu N. Cesarza do świątyni pańskiéj, X. kanonik, proboszcz miejscowy, przyjął J. C. K. Apostolską Mość podaniem wody święconéj do przeżegnania się i Krzyża Zbawiciela do ucałowania.

O godz. 11éj, NPaństwo, wraz z Najjaśniejszą Cesarską rodziną, obecni byli na nabożeństwie, odprawionem w kościele ś. Aleksandra Newskiego w Łazienkach Królewskich. Znakomite osoby płci obojéj, oraz osoby dworu cesarskiego, znajdowały się także na tem nabożeństwie.

O godz. 12téj, N. C. i K. z dostojnym gościem swoim J. C. K. Apostolską Mością N. Cesarzem Austryackim, udał się na plac Ujazdowski, na którym rozwiniętą była jazda, składająca się z kozaków liniowych, oraz zakaukazkich i muzułmańskich pułków. Najjaśniejszym Monarchom asystował świetny orszak książąt zagranicznych, bawiących w Warszawie. Za przybyciem NPani, w towarzystwie J.C.K.W. Wielkiéj Księżnéj Olgi Mikołajewnéj, niemniéj innych Dam dostojnych, odbytą została z temże wojskiem musztra.

N. Cesarzowa i Królowa raczyła udarować kosztownym podarkiem, składającym się z brylantowych kolczyków, bawiącą w Warszawie śpiewaczkę teatru Węgierskiego w Peszcie, pannę Kornelię Hollossy, która w tych dniach miała zaszczyt w obec JJ. CC. KK. Mości, wykonać różne śpiewy w pałacu Łazienek Królewskich.

— D. 29 paźdz. Onegdaj na wieczorze u Najjaśniejszych Państwa, w pałacu Łazienkowskim, znajdował się N. Cesarz Austryacki, książęta zagraniczni obecnie bawiący w Warszawie, osoby do ich dworów należące, JJOO. Księstwo Warszawscy, jenerałowie, marszałkowie szlachty z małżonkami, i inne znakomite osoby płci obiéj. W czasie tego wieczoru, wykonane zostały tańce przez artystów i artystki baletu; po ukończeniu których, osoby zaproszone tańczyły. Przybyły do Warszawy kapelmistrz Jan Strauss, miał szczęście grać na tym wieczorze, wraz z orkiestrą swoją.

J. K. W. K. Karol Sasko-Wejmarski, następca tronu, siostrzeniec Najjaśniejszego Cesarza i Króla, onegdaj o godz. 7éj wieczorem przybył do Warszawy, i zajął przygotowane dla siebie mieszkanie w pałacu Rządu Gubernialnego Warszawskiego przy ulicy Miodowéj. J. K. Wysokości towarzyszy Major hr. Pejst.

Wczoraj o godz. 12éj w południe, Najjaśniejszy C. i K. w towarzystwie dostojnego gościa J. C. K. Apostolskiéj Mości N. Cesarza Austryackiego, raczył odbyć na placu Ujazdowskim, przegląd batalionu pułku Niżowskiego piechoty, pułku huzarów imienia J. C. K. W. W. K. Olgi Mikołajewnéj, i jednéj bateryi artyleryi konnéj kozaków. J. C. K. Apostolska Mość, miał na sobie mundur wojsk Cesarsko-Rosyjskich, a NPan, mundur pułku Preobrażeńskiego lejb-gwardyi. W miarę odbycia przeglądu każdego oddziału wojska, J. C. K. Mość odbył poszczególe musztrę, którą artylerya wykonała z ogniem; a następnie Najjasniejszy Monarcha, defilował na czele tychże przed dostojnym gościem swoim J. C. K. Apostolską Mością. Na téj paradzie obecni byli JJ. CC. WW. Wielcy Książęta: Mikołaj i Michał Mikołajewicze, niemniéj orszak dostojnych książąt zagranicznych bawiących w Warszawie, oraz JO. K. Namiestnik królestwa, i liczny sztab wojskowy.

O godz. 4éj J. C. K. Apostolska Mość, znajdował się na obiedzie u Najjaśniejszych Państwa, na którym obecni byli dostojni książęta zagraniczni ze swym orszakiem; poczem o godz. 6½ Najjaśniejszy Cesarz i Król, odprowadził dostojnego gościa N. C. Austryackiego, do kolei żelaznéj, którą o godz. 7éj wieczorem, J. C. K. Apostolska Mość, wraz z całém gronem przybyłych z nim osób, wyjechał za granicę.

JJ. XX. WW. Książę Fryderyk Hessen-Kasselski, zięć Najjaśniejszych Państwa, i Książę Krystyan Szleswig Holsztejn-Sonderburg-Glücksburg, wczoraj opuścili miasto tutejsze, udając się do Kopenhagi. JJ. KK. WW. towarzyszą osoby do orszaku ich należące.

J. C. K. Apostolska Mość N. Cesarz Austryacki, zaraz po przybyciu do Warszawy, raczył osobiście odwiedzić JO. Jenerała-Feldmarszałka Księcia Warszawskiego, i przy spotkaniu raczył w najłaskawszych i pochlebnych wyrazach powitać JO. Księcia jako Feldmarszałka wojsk Austryackich i Szefa pułku piechoty Węgierskiéj, który nosił imię spoczywającego w Bogu W. K. Michała Pawłowicza. J. C. K. Apostolska Mość dodał przytem, że pułk wspomniony odznaczał się zawsze walecznością i niezachwianą wiernością dla swoich monarchów.

— Dnia 30 paźdz. Wczoraj o godzinie 12éj Naj. Cesarz i Król raczył odbyć przegląd pułków Ołonieckiego i Wołogockiego piechoty. Na tym przeglądzie znajdowali się bawiący jeszcze w Warszawie dostojni książęta, oraz JO. Feldmarszałek Książę Warszawski, niemniéj osoby z orszaku J. C. K. Mości i JJ. KK. Wysokości. O godzinie 1éj po północy Naj. Cesarz i Król opuścił Warszawę udając się do Petersburga.— W podróży téj towarzyszy Najjaś. Monarsze JW. Hrabia Orłów, jenerał-adjutant J. C. K. Mości.

NIEMCY.

† **Berlin 30 października.** Na twardą próbę wystawione są w téj chwili polityczne znaczenie i tylekroć z taką ostentacyą naprzód wysuwany honor państwa pruskiego. Oddawna gabinet pruski nie znajdował się w trudniejszém położeniu. Wszystkie kwestyc sporne, Bundestag, sprawy hessen-kasselska i szlezwicko-hol-

sztyńska, militarna konwencya badeńska, okupacya Hamburga — wszystko to stawa na jeden raz w ostatniéj instancyi i domaga się przez poczwórny organ państw europejskich pierwszego rzędu ostatecznego oświadczenia się od Prus, czy dłużéj jeszcze opierać się, czyli też poddać się chcą wspólnéj woli reszty gabinetów? Przed kilku dniami Francya, Rossya i Anglia postanowiły pod groźbą okupacyi prowincyi Nadreńskich i Szląska, spowodować Prusy do położenia końca wojnie holsztyńsko-duńskiéj: żądanie równie niesłuszne, jak upokarzające do tego stopnia Prusy, że jeżeli nie chcą zabić się moralnie, odrzucić je koniecznie muszą. Bo skoro pokój prusko-duński przez wszystkie państwa Rzeszy ratyfikowanym został, a tém samém szczególny stósunek Prus do Danii zmienił się albo raczéj wrócił do ogólno-niemieckiego; gabinety rzeczone od Niemiec całych winne domagać się pacyfikacyi Holsztynu, a nie od Prus. A jeżeli w Niemczech nie masz organu, któryby się sprawą tą miał z kompetencyą zająć; niechże powołane gabinety albo uznają dzisiejszy reaktywowany Bundestag za takowy organ, albo niech zgodzą się na komisyą *ad hoc*, którą Prusy proponują i od woli wszystkich państw Rzeszy zależną czynią. Wreszcie jeżli Francyi, Rossyi i Anglii chodzi rzeczywiście o pacyfikacyą Holsztynu; niechże przedsięwezmą interwencyą na swoją własną odpowiedzialność, niech ją przedsięwezmą na miejscu wojny. Cóż z nią ma do czynienia Szląsk i prowincye Nadreńskie? Nie jesteśmy absolutnymi obrońcami polityki pruskiéj, lecz żądania wzmiankowane nacechowane są piętnem gwałtu, którego nigdzie i nigdy nie bronimy. Jeden z dzienników angielskich porównywa je słusznie do bajki wilka z jagnięciem mącącém wodę. Mamy powody wątpić, aby rząd pruski zastósował się bezwzględnie do woli grożących gabinetów. Może się trudność ta sama przez się załatwi, bo w Holsztynie samym duchowieństwo i posiadacze ziemscy domagają się głośno pokoju, i zanieśli już w tym względzie odezwę do dworów niemieckich i zagranicznych, prosząc o pośrednictwo i opiekę w uregulowaniu internacyonalnych między Holsztynem a Danią stósunków.

Druga kwestya, hessen-kasselska, grozi Prusom równém upokorzeniem. Nota rossyjska, która tu wczoraj nadeszła, ma zawierać kategoryczne oświadczenie, *że cesarz rossyjski wszelką napaść Prus na armią bawarską w Hessen-Kassel, uważać będzie za deklaracyą wojny przeciw sobie.* Po nadejściu téj noty odbyła się natychmiast rada ministrów. Co tam uradzono, jest dotąd tajemnicą. Wszakże zbrojenie się Prus nie ustaje i do wojska, które granice Hessyi obsadziło i drogi etapowe przecinające kraj trzyma w swojej mocy, nie wyszedł żaden rozkaz do odwrotu. Oczywiście w żądaniu Rossyi mieści się nie tylko interes elektorstwa heskiego ale i Bundestagu, a nadewszystko kwestya konstytucyonalizmu w Niemczech, którego Prusy uważane są za głównego i za najniebezpieczniejszego, bo za koniecznego rozkrzewiciela. *Hinc illae irae!*

Trzecia kwestya, równie dotkliwa dla honoru pruskiego, jest militarna konwencya badeńska. Pierwsza Izba sejmu zażądała odwołania takowéj, co tyle znaczy, co odstąpienie od Unii a przystąpienie do Bundestagu. W skutku téj uchwały ministeryum przychylne Prusom podało się do dymisyi. Wielki książę ją przyjął i powołał ministerstwo przychylne Austryi, a zatém i Bundestagowi. Prosty skutek téj zmiany będzie ten, że Badenią wojsko pruskie będzie musiało opuścić, a badeńskie wróci z Prus do kraju.

Równocześnie Austrya powtarza żądanie, aby Prusy i z Hamburga załogę swą wyprowadziły. To się dotąd nie stało, i zapewnie nie tak śpiesznie nastąpi.

Sejm niewiadomo kiedy będzie zwołany. Dopiero po powrocie Brandenburga z Warszawy ma być o tém mowa. Zresztą panuje tu pewna rezygnacya w umysłach i trwogi nie widać.

ROSYA.

Débaty zawiérają następujący artykuł o Rosyi, odwołujący niejako to co tenże dziennik przed kilką dniami powiedział: Rosyjskie asygnaty, rodzaj papierowych pieniędzy naprzód przez Katarzynę wydane, w skutku wojen rewolucyjnych straciły dużo na wartości. W r. 1839 konsolidował je Cesarz, to jest oznaczył ich wartość w stosunku do monety brzęczącéj, i za 350 rubli papierowych wypłacano 100 srebrem. W r. 1843 kazał asygnaty te z obiegu ściągnąć (a wynosiły one naówczas jeszcze 595 milionów) i wymienić je na bilety kredytowe mające również kurs przymusowy. Bilety te przyjmowane do pewnéj części w kasach krajowych podniosły się do stałéj ceny 350 za 170 rubli srebrnych. Szósta część téj summy, 28 milionów rubli złożona była w osobnéj kasie jako rękojmia. Na przyszłość nowe bilety będą mogły być wydawane, odpowiednia jednak im wartość musi być zawsze w pomienionéj kasie w sztabach złotych lub srebrnych składaną, celem zabezpieczenia wymiany. Piwnice te w twierdzy Piotra I w Petersburgu, mogą być otwierane jedynie w obec umyślnie na to wyznaczonéj komisyi. Na początku r. 1847 wynosiła w nich gotówka 101 milionów rubli sr. Rząd chciał użyć części téj summy bezużytecznie leżącéj i zakupił za 30 milionów swoich i obcych papierów i zaczął od Francyi, gdzie wówczas dużo potrzebowano gotowizny na zakupno zboża; i w tym to czasie kupił rząd rosyjski 50 milionów rentów od banku francuzkiego. Widać stąd, że skarb w twierdzy złożony jako gwarancya papierowych pieniędzy, bynajmniéj ze źródłami dochodu rosyjskiego skarbu mięszany być niepowinien. Z tego samego powodu rząd rosyjski daleki od naruszania onegoż na potrzeby wojny węgierskiéj, pozostawił go nietkniętym, przekładając zaciągnięcie pożyczki w Londynie, lubo twierdza mieściła w sobie naówczas 107 milionów rubli srebrem w gotowiźnie, nie licząc w to 30 milionów rubli w rozmaitych papierach publicznych.

Sprawozdanie ministra skarbu okazuje, iż największe operacye finansowe Rosyi zdarzyły się w roku administracyjnym 1849, i składały się z 7 seryi biletów skarbowych w ilości 3 milionów rubli, które były przeznaczone dla armii pod Ks. Paskiewiczem. Z tego wydano tylko 4 serye. Inna operacya tyczyła pożyczki londyńskiéj w summie 500,000 funtów szterlingów, zawartéj ze Stieglitzem i Baringiem po $4\frac{1}{2}\%$ na procent, a 2% na umorzenie. Ostatnią operacyą było dozwolenie wywozu złota i srebra zakazanego w 1848 r. W dniu 1 stycznia 1850 dług państwa wynosił w Rosyi 336,219,000 rubli srebrem; nie jest to wiele na taki ogromny kraj i dochody państwa, ale też bieżący dług wynosi po odtrąceniu wartości gwarancyi, przeszło 163 milionów rubli.

Kronika miejscowa

Kraków 2 listopada. Wczoraj przed godziną 9tą wieczór ujrzeliśmy znowu łunę na widnokręgu, a na wieży Maryackiéj dzwon alarmowy bił naprzód po 3, wreszcie po 5. Sądzono więc zrazu, że ogień na Wesołéj się zaczął i przeniósł się za rogatkę. Zdawało się na pozór że się na Wesołéj pali, w rzeczy zaś saméj tuż za rogatką gorzała karczma obok folwarku p. Szastrowéj. Zanim pomoc z miasta nadbiegła, ogień już był opanował dach cały i stajnię. Wytoczono beczki ze spirytusem i zrywano dopalające się krokwie, ale stajnia drewniana na murowanych tylko słupach, zgorzała do szczętu, a w niéj 25 sztuk wołów pędzonych na sprzedaż, własność jakiegoś żyda, których nie było komu i łatwo wyprowadzić, tém bardziéj, że nad stajnią znaczne zapasy siana leżały na belkach. Nadto popędzacz, góral, ciężko się opalił i mimo nagłéj pomocy niesionéj mu przez p. Kowalskiego, urzędnika zdrowia, nie da się z pewnością orzec, czy żyć będzie. Przy téj sposobności nie możemy pominąć, iż urządzenie straży ogniowéj nie odpowiada jeszcze w zupełności potrzebie i niebezpieczeństwu. Trzy sikawki miejskie znajdowały się u ognia, z których nowa Wiedeńska kilka tysięcy złp. kosztująca, już uszkodzoną została. Brak naczyń i osęk czuć się dawał, a przeszkodą w obronie był właśnie potrójny zarząd władz rozmaitych: Rady Miejskiéj, Starostwa Grodzkiego i żandarmeryi. Życzyćby należało, aby urzędy te porozumiały się, co do kogo w razie ognia należy.

— Ostatni targ kleparski był dosyć ożywiony, chociaż dowóz dla złych dróg był mały. Płacono pszenicę po $5^8/_4$ — $6^3/_4$ złr.; jarą po $5^1/_2$ — $6^2/_3$; żyto $4^1/_2$—$5^1/_3$; jęczmień $3^2/_3$—$4^1/_4$; kasza jaglana $7^1/_4$—8. Z rzepakiem mały handel, za zimowy ofiarują co najwięcéj po $9^1/_8$—$9^3/_4$; z spirytusem nieco większy; sprzedano 260 wiader po 16 — $16^1/_4$; na grudzień po $16^1/_2$. Handel wełny także się ożywia, za średnią dobrą płacą po 48—50 tal. za najlepszą po 68—71.

— St. Wisły $2^1/_4$.

Teresa z Czartoryskich księżna Lubomirska, Władysławowa z Lubomirskich księżna Sanguszkowa wraz z mężem i dziećmi, i Jerzy książę Lubomirski, donosimy krewnym i przyjaciołom książęcia Henryka Lubomirskiego, zgasłego w Panu w Dreźnie dnia 20go października r. b., iż nabożeństwo za duszę świętéj i drogiéj pamięci męża, ojca i dziada naszego, w Krakowie się odbędzie w Marków kościele, we czwartek przyszły dnia 7go t. m. Zapraszając ich niniejszém na ten żałobny obrządek, prosimy tych, którzy tego ostatniego dowodu części kochanemu zmarłemu złożyć nie będą mogli, by choć modły swe na dniu orzeczonym z naszemi połączyć chcieli.

Kraków dnia 1go Listopada 1850 r.

Przyjechali do Krakowa od d. 31 październ. do 1 listopada. Jordan Roman dz. dóbr z żoną, z Dembowa. Łoncka Teresa, Ostrówska Stefania dz. dóbr, z Warszawy. Sanguszko Izabella księżna, Lubomirski Jerzy książe z Drezna. Kostin Emanuel kupiec, z Pragi. Bobrowska Olimpia hr. z synem, z Radomyśla. Borowski Kalixt baron, z Sieniawy. Sanguszko Władysław książe, z Tarnowa.

Wyjechali. Kozubowska Małgorzata, Rzuchowska Kajetania, do Warszawy. Grabowski Julian, do Pragi. Tomaszewski Alexander, Hoborski Antoni z córką. Saffanoff ces. ros. radca stanu z familią, do Wiednia. Badeni Sebastyan hr., do Wrocławia. Albrecht Maxymilian, do Raciborza. Hermann Alexander, do Paryża. Kamiński Andrzej, do Nowego-Targu. Romer Wilhelm hr., do Lwowa.

Urzędowe.

Ner 5357. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (364)
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

W skutek odezwy c. k. Bióra Spraw Skarbu i Instytutów publicznych z dnia 6 września b.r. Nr. 903, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa mających prawa do mass składających się z dowodów likwidacyjnych Królestwa Polskiego w kassie poborowéj miasta Krakowa złożonych, a wystawionych na rzecz: 1) Mrozowskiego b. woźnego Sądu Pokoju powiatu Krakowskiego, na kwotę złp. 120 gr. 14; — 2) Antoniego Czachowskiego podsędka w Krzeszowicach, na złp. 665 gr. 17; — 3) Ignacego Domosławskiego podpisarza Sądu Podsędkowskiego w Krzeszowicach, na złp. 222 gr. 6; — 4) Kajetana Tylkowskiego woźnego Sądu Podsędkowskiego w Krzeszowicach, na złp. 25 — ażeby się z dowodami prawa ich wykazującemi, w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie massy rzeczone, jako bezdziedziczne, w myśl istniejących przepisów na rzecz Skarbu publicznego przyznane zostaną. — Kraków dnia 26go września 1850 r. — Sędzia Prezydujący, *J. Pareński.* — Sekretarz, *P. Burzyński.* [1-3]

Nr. 17,990. RADA MIASTA KRAKOWA.
Wydział Porządku i Bezpieczeństwa.

Wzywa popisowych: Józefa Seredyńskiego z pod nru 376 Gm. III w roku 1829, Juliana Nowakowskiego z pod 248 Gm. II w r. 1828, Romana Twardowskiego z pod nru 351 Gm. III w r. 1828, Franciszka Grużanowskiego z pod numeru 55 Gm. I w roku 1826, Władysława Szczepańskiego z pod nru 16 Gm. I w roku 1825, Karola Marzeckiego z pod nru 351 Gm III w r. 1821, Wincentego Szczepańskiego z pod nru 16 Gm. I w r. 1821 urodzonych, — aby w przeciągu sześciu tygodni na placu assenterunkowym, dla zadosyć uczynienia obowiązkom wojskowości stawili się — w przeciwnym bowiem razie za zbiegów rekrutacyjnych uważani będą. — Kraków 3 października 1850 r. — Vice-Prezes, *J. Paprocki.*

[352—3] Z. Sekretarz Jeneralny, *J. Estreicher.*

N. 275. C. K. SĄD POKOJU OKR. III MOGILSKIEGO. [361]

Stósownie do artykułu 52 ustawy o włościanach usamowolnionych i na zasadzie artykułu 12go ustawy hipoteczném z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie Makucie, szczególniéj z domu, gruntu morgów 10 i ruchomości w wsi Czyżynach składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do ces. król. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Mateuszowi Makucie, jako jedynemu sukcesorowi całkowicie przyznanym zostanie. — Kraków dnia 16go września 1850 roku. —

[1-3] *P. Slizowski.* — *J. Zuberski*, Pisarz.

(367) OBWIESZCZENIA. (1-3)

W drodze pertraktacyi spadkowéj po ś. p. Anieli Wiązkowéj — podpisany c. k. Notaryusz Publiczny m. Krakowa rezolucyą c. k. Trybunału do Nr. 5634 dnia 8 Października 1850 r. wydaną, będąc delegowanym do sprzedaży przez publiczną licytacyą ruchomości jakoto: pościeli, bielizny, garderoby damskiéj oraz mebli i kosztowności po téjże Anieli Wiązek pozostałych, wyznacza niniejszém do takowéj licytacyi w domu pod L. 506 przy ulicy Floryańskiéj odbyć się mającéj termin na dzień 6 listopada b. r. na godzinę 9tą zrana, oczem Szanowną Publiczność zawiadamia.

Kraków dnia 31 października 1850 r.

W zastępstwie Ekielskiego Notar.,
(1-3) Franciszek Jakubowski c. k. N. P.

Na skutek polecenia wys. c. k. Sądu wyższego miasta Krakowa i jego okr. do Nr. 1799 dnia 8 b. m. i r. wydanego podpisany c. k. Notaryusz Publiczny m. Krakowa i jego okr. wyznaczając niniéjszém do sprzedaży publiczną licytacyą ruchomości jakoto: pościeli bielizny, gardyroby, mebli, stolarszczyzny, sreber, kosztowności i innych do massy po ś. p. Franciszku Kulińskim należących, w domu pod L. 376 przy ulicy Sławkowskiéj w Krakowie odbyć się mającéj termina na dzień 7 listopada b. r. na godzinę 9 zrana. O tem Szanowną Publiczność zawiadamia.

Kraków dnia 31 października 1850. r.

W zastępstwie Ekielskiego Notar.,
(366—1-3) Franciszek Jakubowski c. k. N. P.

W dniu 5go listopada 1850 roku o godzinie 10téj rano w Krakowie w Rynku Głównym przed Sukiennicami w drodze exekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną ruchomości, jako to: obrączki złote, kolczyki, pierścionki, broszka i suknie męskie jakoteż część sreber stołowych za gotową courant brzęczącą monetę.

Kraków dnia 29 października 1850 r.

(362-2) *Felix Strożecki*, c. k. kom. sąd.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 2 listopad. Bankuoty $90^1/_6$ — Pruski kurant $104^1/_4$. — Imperyały ros. 34. 20. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $100^1/_2$. Listy zastawne Galicyjskie dają $95^3/_4$, żądają $96^1/_3$. — Cwancygiery stare $105^1/_3$, nowe $106^1/_3$.

Kurs lwowski z dnia 28 paźdz. Dukat holenderski Złr. 5 30. — Dukat austryacki 5 kr. 36. — Półimperyały ros. 9 37 kr. — Polski kurant 1 22. — Rubel sr. ros. 1 50. — Galicyjskie Listy zastawne 94 złr. 18 kr.

Kurs wiédeński z dnia 31 październ. — Metaliki $93^1/_2$. — Nowa pożyczka $81^3/_4$. — Akcye Banku wiedeńs. 1145 — Akcye Kolei żel. $108^1/_8$. Agio od złota. $27^3/_4$. Agio od srebra 20.

Kurs wrocławski z d. 31 paździer. Banknot. austryac. $85^1/_3$. — Polskie papiery $95^5/_6$. — Listy zastawne Królest. Polsk. $95^1/_2$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $68^1/_4$

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA wodług Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
31	2	27" 3.''' 80	† 6°. 0	2.''' 54	zacho. słaby	pog. z chmur.		† 6°. 2	† 2°. 4.
"	10	" 3 92	† 2 4	2 39	zpł. zach. "	pochmurno			
1	6	" 3 92	† 3 5	2. 40	" "	"	w nocy deszcz		
"	2	27" 4'''. 25	† 5.° 2.	2'''. 34.	zachod. słaby	"	rano deszcz	† 5.° 6	† 2.° 4.
"	10	" 5. 04.	† 4. 3	2. 77	zachodni "	"	deszcz		
2	6	" 5. 58	† 3. 6	2. 32	północny "	pogoda			

W DRUKARNI CZASU.